Rok I. Warszawa, dnia 4 września 1938 r. Nr. 30 (8)

BIULETYN GOSPODARCZY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mazowiecka 1. Tel. 666-04 i 666-07. Konto PKO. 13414.

RZEMIOSŁO

Karta dziejów cechów znowu się odwróciła

Ze względu na wielką wagę poruszonego zagadnienia, przytaczamy poniżej w całości artykuł p. Snopczyńskiego, wydrukowany we wrześniowym numerze miesięcznika „Rzemiosło".

Cechy rzemieślnicze różne przeżywały koleje. Były one u szczytu powodzenia, upadały, podnosiły się jak Feniks z popiołów, posiadały przemożne wpływy i były przedmiotem rozlicznych ataków. W historii cechów mieści się właściwie historia rzemiosła na przestrzeni ostatnich sześciu wieków.

Ataki na cechy nie należały do wyjątków, można śmiało powiedzieć, że znaczną część swego pracowitego żywota cechy strawić musiały na pozycjach obronnych, zrzadka tylko bywały momenty, kiedy cechy odzyskiwały utracone pozycje.

Cechy rzemieślnicze, twór średniowiecza, odegrały piękną rolę w okresie wczesnego odrodzenia, kiedy ogólne ożywienie procesów gospodarczych w Europie, na co nie bez wpływu były zapasy złota, przywiezione z odkrytej niedawno Ameryki, pchnęło miasta do nowego, świetnego rozwoju.

Cechy, jako stróże zamożności rzemieślniczej, prędko stały się solą w oku innych warstw. Przez Europę powiał prąd — likwidować cechy. W Polsce pierwsza tego rodzaju uchwała zapadła w wieku piętnastym.

Długi okres czasu straciły cechy na odsunięcie tego miecza, który zawisł nad ich głową. A gdy wreszcie to niebezpieczeństwo zostało zażegnane, gdy cechy zaczęły otrzymywać nowe przywileje królewskie, nad Europą rozpętały się burze wojenne, które najbardziej odbiły się na miastach. Wojny siedemnastego wieku podkopały na długo zamożność miast, a gdy chodzi o stosunki w Polsce, walnie do tego przyczyniła się jeszcze nasza polityka wewnętrzna, specjalnie w stosunku do miast nieprzychylna.

Druga połowa osiemnastego wieku przynosi rzemiosłu i cechom nowe możliwości rozwoju, łącznie z uporządkowaniem praw miejskich, których ukoronowaniem jest u nas Konstytucja 3 Maja. Utrata niepodległości osłabiła a w wielu wypadkach uniemożliwiła dalszy rozwój. Na dobitek złego w sto lat później, rozwój nauk technicznych wytworzył nową formę gospodarczą, zmechanizowaną fabrykę. Wtedy zdawało się, że nadchodzi ostatnia godzina rzemiosła i cechów.

Ciekawe są dzieje rzemiosła, ale może co najciekawsze, że ostatnia wielka wojna wykazała wielkie walory drobnego i średniego warsztatu przetwórczego. Nauka też przyszła z pomocą i obecnie przeżywamy nowy okres odrodzenia rzemiosła.

Nie jest przypadkowym zbiegiem okoliczności, że rzemiosło zaczyna ugruntowywać na nowych zasadach swoje organizacje, tak jak nie jest tylko zbiegiem okoliczności, że zapoczątkowano międzynarodową współpracę rzemiosła, czego dowodem znakomitym była tegoroczna wystawa berlińska. Nie jest też dziełem przypadku ustawa, uchwalona przez polski parlament, a podpisana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 8 sierpnia r. b., a nadająca cechom nowy ustrój.

Dawniej, cechy, każdy oddzielnie, otrzymywały przwileje królewskie. Ustawa z dnia 8 sierpnia 1938 r. jest generalnym przywilejem cechowym, jaki Najjaśniejsza Rzeczpospolita nadała wszystkim bez wyjątku istniejącym i powstać jeszcze mającym cechom.

Ustawa z dnia 8 sierpnia 1938 r. odwraca kartę dziejów cechowych. Ustawa ta jest przełomową w dziejach cechów, bo to jest pierwsza od długich lat ustawa, która nie ukróca praw cechom, ale je powiększa.

Można śmiało twierdzić, że okres lat 1934 do 1938 był okresem kiedy cechy posiadały najmniej uprawnień w ciągu całej swojej sześćsetletniej zgórą działalności.

Najgorszy okres jest już za nami. Ale trzeba przyznać, że cechy były już u kresu swojej wytrzymałości. Cały szereg cechów nie wytrzymało zmagania się z niekorzystnymi warunkami i zostało

zlikwidowane. Są to niejako trupy na pobojowisku. Wiekszość cechów jest wyczerpana i to bardzo wyczerpana. Tylko nieliczne stosunkowo cechy potrafiły zachować więcej sił żywotnych.

Staczanie się w dół jest bolesne, tymbardziej bolesne, że dużo przy tym tchórzy, dużo wyłamuje się z szeregów, a tylko stosunkowo nieliczni starają się powstrzymać ostateczny upadek. Tym nielicznym swojego rodzaju bohaterom też wreszcie może zabraknąć sił i padają oni z wyczerpania,

Powrotna droga pod górę jest nie mniej trudna i wymaga nie mniej wysiłku. Jest ona trudna przede wszystkim z dwóch powodów, że odbywać się musi etapami i że wymaga obudzenia ducha zwycięstwa. Bardzo trudno jest ludzi przekonać, że właśnie teraz jest najodpowiedniejsza chwila, aby stanąć ramię przy ramieniu i wzajemnie się wspomagając rozpocząć żmudną wspinaczkę, bo zawsze nie braknie malkontentów, którzy będą twierdzili, że ten pierwszy etap wspinaczki jeszcze niczego konkretnego nie daje, bo to dopiero jakiś mało znaczny pagórek, a nie bezpośrednia droga do szczytu. Ale tak już jest w naturze, że aby dostać się na wysoki szczyt, trzeba pokolei przemierzyć niższe i wyższe pagórki, a rozsądny wędrowiec wie, że dalsza niewygoda jest bezpieczniejsza od krótszych, lecz przepastnych urwisk. Nie brak jednak nigdy takich zapaleńców, którzy nie chcą się przyłączyć do maszerujących, a którzy mówią, że dogonią pochód wtedy, kiedy to im będzie się kalkulowało. Taka już jest natura ludzka i nikt jej tak szybko nie zmieni. Chodzi o to, by jaknajwięcej ludzi skupić w szeregach maszerujących, bo wspólnymi siłami łatwiej pokonuje się trudności.

Ustawa z dnia 8 sierpnia 1938 r. jest ustawą przełomową w życiu cechów, ale jest też ustawą, która wskazuje drogę ku szczytom, ale tę drogę dłuższą, lecz pewniejszą i bezpieczniejszą. Ona wskazuje drogę organicznej przebudowy ustroju rzemiosła, ona nie jest jakimś dywanem z bajki, na który wystarczy wstąpić, aby się znaleźć w krainie szczęśliwości, bo takie dywany istnieją jedynie w wyobraźni bajkopisarzy, ale ona daje realne możliwości rozpoczęcia marszu ku górze.

Jedno należy sobie otwarcie powiedzieć, że od samego rzemiosła będzie zależało, jakie ustawa da rezultaty. Można śmiało powiedzieć, że te rezultaty będą mizerne, jeżeli rzemiosło nie zdoła się samo otrząsnąć z apatii, w jaką popadło życie cechowe ostatnich lat. Cechy trzeba ożywić nowym napływem ludzi,. bo nowi ludzie wniosą nowe siły do cechów, a dopiero nowe siły wytworzyć będą zdolne nowe pomyślniejsze warunki.

Jest niewzruszone prawo natury, że aby móc zbierać plon, trzeba najprzód uprawić glebę i zasiać ziarno. Taką uprawą gleby rzemieślniczej mają być nowe szeregi członków cechowych. Ziarnem zasianym ma być praca cechów na odcinku gospodarczym. Jak uprawimy glebę i jakie w niej zasiejemy ziarna, takie plony będziemy zbierali.

Jako ten, z którego nazwiskiem ustawa z dnia 8 sierpnia 1938 roku jest nierozerwalnie związana, uważam za swój obowiązek wystosować gorący apel do wszystkich rzemieślników Polaków: wstępujcie masowo w szeregi członków cechów, uprawiajcie tę glebę, zasiewajcie ziarno, abyśmy się mogli doczekać pierwszego plonu, a pamiętajcie, że dobra uprawa gleby podnosi wartość plonu, że pierwszy plon może być słaby, ale każdy następny będzie przy starannej uprawie coraz lepszy, a przede wszystkim, że nie wolno się zrażać pierwszymi, a zwykle nie do uniknięcia, przeszkodami i przeciwnościami, każdy bowiem początek jest trudny.

Wierzę, że te trudności przy dobrej woli wszystkich przezwyciężymy.

Antoni Snopczyński

RZEMIOSŁO POLSKIE ZAGRANICĄ

Kurs dla fryzjerów - Polaków w Rumunii

W dniach od 18 lipca do 14 sierpnia odbył się w Czerniowcach na Bukowinie (Rumunia) kurs dokształcający zawodowy dla tamtejszych fryzjerów damskich — Polaków.

Kurs, który prowadził p. K. Kuźnicki z Warszawy, odbył się w Domu Polskim i liczył szesnastu uczestników, a poza tym szereg osób wzięło w nim udział jako wolni słuchacze.

W czerniowcach, które liczą około 10 tysięcy Polaków, polskich zakładów fryzjerskich jest tylko dwa. Poziom zawodu fryzjerskiego — wobec braku odpowiednich warunków technicznych — niski. O tym, że rzemieślnicy polscy w Czerniowcach należycie rozumieją potrzebę dokształcania zawodowego, świadczy ich zainteresowanie kursami oraz wzorowe — mimo ciężkich warunków — uczęszczanie na kursy. Należy bowiem pamiętać, że kursiści, zajęci do wieczora w zakładach fryzjerskich i wykonujący w nich swoją zwykłą pracę zawodową, zbierali się dopiero o godz. 9 wieczorem w Domu Polskim na wykłady i zajęcia praktyczne, które trwały do północy, a nawet dłużej. Poważną trudnością było również wynalezienie odpowiedniej ilości modeli szczególnie do farbowania włosów.

Intensywnie prowadzony kurs, który obejmował: ondulację żelazkową, wodną — zwykłą i fan-

tazyjną oraz ondulację trwałą, farbowanie i rozjaśnianie włosów, dał doskonałe wyniki, podciągając widocznie poziom zawodowy kursistów.

Zorganizowane w ostatnim tygodniu trzydniowe popisy z zakresu ondulacji żelazkowej, wodnej i trwałej, punktowane w każdej konkurencji, pozwoliły wyróżnić najlepszych fachowców. Na zakończenie popisów, urządzony został pokaz, w obecności konsula generalnego Mariana Uzdowskiego z małżonką oraz personelu konsulatu.



Zajęcia w czasie kursu

W dniu następnym na bankiecie, który zaszczycił swoją obecnością konsul Uzdowski, odbyło się uroczyste rozdanie nagród wyróżnionym uczestnikom kursu, którzy otrzymali specjalne dyplomy uznania od Cechu Fryzjerów Chrześcijan m. st. Warszawy, żetony oraz bony na bezpłatną prenumeratę pisma zawodowego.

Uroczystość ta, była tym większa, że oprócz dyplomów dla uczestników kursu p. K. Kuźnicki — jako członek Cechu stołecznego — wręczył specjalny dyplom prezesowi Stowarzyszenia Rękodzielników Polskich „Gwiazda" w Czerniowcach, p. Władysławowi Berezeckiemu, mistrzowi fryzjerskiemu.





Jedna z nagrodzonych fryzur

Treść dyplomu jest następująca:

„W uznaniu zasług na polu pracy narodowo-organizacyjnej wśród rzemiosła polskiego w Rumunii — Zarząd Cechu Fryzjerów m. st. Warszawy uchwałą z dn. 28 lipca 1938 r. postanowił zaliczyć p. Władysława Berezeckiego, prezesa Stow. Rękodzielników Polskich „Gwiazda" w Czerniowcach w poczet członków rzeczywistych — dożywotnich Cechu Fryzjerów Chrześcijan m. st. Warszawy".

Do dyplomu dołączone zostały: legitymacja i oznaka członkowska w postaci godła cechowego.

Stow. Rękodz. „Gwiazda" na czele którego stoi obecnie p. prezes Berezecki istnieje od roku 1897 skupiając w swoich szeregach rzemieślników polskich w Czerniowcach.

Inicjatywa dokształcania tamtejszych szeregów spotyka się każdorazowo z pełnym zrozumieniem i zainteresowaniem, czego dowodem liczny udział rzemieślników polskich w organizowanych kursach: w roku ubiegłym dla krawców—pod kierunkiem mistrza krawieckiego z Warszawy p. Bolesława Sikorskiego, a ostatnio w kursie fryzjerskim.



Siedzą od lewej: prezes W. Berezecki z małżonką, instruktor K. Kuźnicki, Konsul Generalny M. Uzdowski z małżonką i p.p. Kawalcowie, mistrz fryz. Zaremba

Organizacje takie jak „Gwiazda" winny być wśród Polonii zagranicznej szeroko propagowane i zakładane, stojąc bowiem na straży interesów zawodowych dbają zarówno o interesy gospodarcze swoich członków, jak i ich poziom zawodowy.

Organizacje te, skupiając młodzież, są ponadto kuźnią ducha narodowego.

Fotografie dostarczyła red. mies. „Kosmetyka Nowoczesna — Moda — Sztuka Fryzjerska".

Z CYKLU ARTYKUŁÓW INSTRUKCYJNYCH.

Uwagi o farbowaniu włosów

Czasami fryzjer staje przed zadaniem przywrócenia włosom rozjaśnionym ich poprzedniej naturalnej barwy. Zasadniczo jest to niemożliwe. Już bowiem odrost 2 cm. przy blond włosach zabarwiony jest lekko ciemnym tonem, jeśli włosy były kiedykolwiek rozjaśniane. Przyczyna tego zjawiska polega na działaniu farby na pigment włosowy. Jeśli więc fryzjer zapragnie włosom rozjaśnionym nadać ich naturalny ton, rezultat wypadnie niezupełnie dobrze. Wkradną się odcienie ciemniejsze, których usunąć nie można. Ze względów praktycznych jednak należy ciemniejszy odrost rozjaśnić nieco, aby barwą odpowiadał barwie rozjaśnionych uprzednio włosów, następnie zaś farbować włosy nuance'm, jaki się pragnie włosom nadać.

Jeśli barwa naturalna włosów była chatain clair, gdyż inaczej klientka sądzić będzie, iż ufarbowano jej włosy na ton zbyt ciemny. Przyzwyczaiła się bowiem do jasnych włosów, z drugiej zaś strony nie zechce może uwierzyć, że odrost rozjaśnionych włosów naprawdę jest ciemniejszy.

Często dzieje się tak, że klientka pragnie rozjaśnić sobie jeszcze nie farbowane włosy. Istnieje wiele środków, które bardzo dobrze rozjaśniają włosy, ostatnio jednak stosuje się w salonach amerykańskich zwłaszcza t. zw. białą hennę, która zawiera natrium berbaratum i proszek magnezjowy.

Białą hennę rozrabia się w miseczce i nakłada farbę na miejsca, które mają być rozjaśnione. Farba winna być nałożona na 20 minut, po tym czasie przestaje bowiem działać. Po zabiegu należy przepłukać i umyć.

Jeśli włosy, które były już kiedyś farbowane, mają być rozjaśnione, należy zabieg wykonać białą henną, tylko w tym wypadku, gdy farbuje się para - farbami.

Farbowanie martwych włosów.

Włosy martwe należy uprzednio dobrze wymyć, w gorącej wodzie z domieszką sody. Jeśli martwe włosy są tłuste, dodaje się jeszcze nieco salumiaku. Natychmiast po umyciu włosów wkłada się je do odpowiednio przygotowanej farby. Im farba jest jaśniejsza, tym krócej winny włosy w niej się moczyć. Zasadniczo włosy martwe kąpie się w farbie od 1 — 10 minut (1 m. dla farby blond, 10 m. dla noir).

Jeśli martwe włosy ufarbują się za ciemno, można je rozjaśnić kwasem solnym.

Bierze się wówczas naczynko porcelanowe, wlewa gotującą się wodę i naparstek kwasu solnego. Gdyby włosy nie zjaśniały, znaczy to, że woda nie była dostatecznie gorąca, kwasu solnego było za mało, lub też nie rozjaśniano włosów natychmiast po ich ufarbowaniu.

Z miesięcznika „Kosmetyka Nowoczesna — Moda — Sztuka Fryzjerska".

W numerze dzisiejszym zamieszczamy fotografie z życia rzemieślników polskich w Czerniowcach.

Takie fotografie — obrazujące dorobek polskiego wychodzcy — są dla Światowego Związku Polaków z Zagranicy nader cennymi dokumentami, niestety, przychodzi ich stosunkowo niewiele. Aby temu zaradzić organizuje Światowy Związek konkurs i wystawę fotograficzną, która odbędzie się w czasie III Zjazdu Polaków z Zagranicy. Fotografie nagrodzone, przejdą na własność instytucji ustanawiających nagrody, lub Światowego Związku. Technika fotografii dowolna, format najmniejszy 13x18 cm. Bliższe szczegóły, jak i termin ostateczny będą podane w biuletynach do prasy polskiej zagranicą.

KRONIKA

10 — 14 września: Międzynarodowy Kongres Rzemieślniczy w Budapeszcie.

Kredyt dla rzemiosła w Italii

Jeśli chodzi o kredyt rzemieślniczy we Włoszech istnieje tam specjalny dział kredytu dla drobnego przemysłu i rzemiosła, utworzony na mocy ustawy z dnia 29 marca 1928 roku, jako sekcja autonomiczna „Instytutu Narodowego dla rzemiosła i drobnego przemysłu w Rzymie". Instytut ten jest subwencjonowany i nadzorowany przez Państwo, a celem jego jest popieranie i pomoc rzemiosłu i drobnemu przemysłowi w dziedzinie technicznej, handlowej i kredytowej.

Szwecja zakłada Państwowy Instytut Rzemieślniczy

W końcu roku ubiegłego rząd szwedzki asygnował milion koron na założenie Państwowego Instytutu Rzemieślniczego i mianował zarząd Instytutu, złożony z 9 członków, z których czterech zostało przedstawionych rządowi przez organizacje rzemieślnicze.

Gmach Instytutu Rzemieślniczego ma być wzniesiony kosztem 2 i pół miliona koron.

Szwedzkie organizacje rzemieślnicze prowadziły od r. 1922, częściowo ze środków państwowych, Instytut Rzemieśliczy, w którym odbywały się kursy dla mistrzów Rzemieślniczych i robotników fabrycznych. Instytut ten przyłączony będzie do Państwowego Instytutu Rzemieślniczego.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy: Inż. J. Grabowski   Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Wł. Oszelda

Drukarnia „Wiek Nowy", Warszawa, ul. Nowe-Miasto 1, tel. 11-33-05